

St. Kazury, i to zarówno dla chórów mieszanych, jak i dla męskich. Wszystkie jednak chóry śpiewały także dowolnie wybrane utwory, co nie tylko pozwoliło im na wykazanie bardziej wszechstronne ich kwalifikacji, ale jednocześnie rzuciło bardzo znaczne światło na ich repertuar.

Sąd konkursowy, który stanowili pp. T. Czudowski, W. Lachman, St. Kazuro, K. Sikorski oraz delegat Wydziału Muzycznego P. R., wyróżnił 5 najlepszych chórów, wobec czego przyznano następujące nagrody: I (300 zł.) — Chórowi Nauczycielskiemu męskiemu przy Instytucie Pedagogicznym w Katowicach pod dyr. Leopolda Janickiego; II (200 zł.) — Chórowi mieszanemu im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu pod dyr. Stanisława Wiechowicza; III (150 zł.) — Chórowi męskiemu „Echo“ w Katowicach pod dyr. Kazimierza Majerana; IV (100 zł.) — Chórowi mieszanemu „Hasło“ w Wilnie pod dyr. Jana Żebrowskiego, a wreszcie V (100 zł.) — Chórowi męskiemu „Echo“ w Łodzi pod dyr. Karola Prosnaka.

Orzeczenie sądu jest tak słuszne i tak widocznie na ściśle rzeczowych przesłankach oparte, że nie może budzić żadnych zgół zastrzeżeń. Istotnie bowiem te pięć chórów wykazały najwyższy poziom artystyczny: zespoły te stroiły dobrze, utrzymywały należytą równowagę głosów, a rytmika ich i dynamika nie pozostawiała na ogół nic niemal do życzenia. Nie wszystko może było tu dociągnięte tak, jak by tego można było pragnąć, ale są to zespoły, które mogą już podejmować zadania poważniejsze, przygotowanie ich bowiem techniczne jest zupełnie dobre, a dyrygenci wykazali się, jeśli nie bardzo wysokimi, to w każdym razie dostatecznymi kwalifikacjami.

Obok tych wyróżnionych i nagrodzonych chórów można by wymienić drugą piątkę zespołów, których produkcje zasługują na określenie, jako zadowalające w zasadzie choć tu i ówdzie nie dociągnięte. Są to: katowicki Chór mieszany Kolejowego Przystosobienia Wojskowego pod dyr. Henryka Niczego, wileński Chór mieszany „Echo“ pod dyr. Władysława Kalinowskiego, poznański Chór mieszany Towarzystwa Muzycznego pod dyr. Karola Broniewskiego, teruński Chór męski „Hasło“ pod dyr. W. Wittstocka i bydgoski Chór męski „Echo“ pod dyr. Alfonso Röslera. Pozostałe chóry, a zatem prawie połowa, nie powinny być w ogóle stawiane do tych zawodów śpiewaczych, jako że ich kwalifikacje nie uprawniają ich do popisywania się publicznego w ogóle, a w audycjach P. R. w szczególności. Dowodzi to zupełnie jasno, że kryteria, na podstawie których rozgłosnie przeprowadzały eliminację, nie były dość ściśle sformułowane. Dotyczy to zwłaszcza rozgłosni krakowskiej zespoły bowiem krakowskie wykazały elementarne wręcz braki, od fałszywej intonacji poczynając, a na urągającej wszelkiej logice ekspresji kończąc. To samo, choć w znacznie mniejszym stopniu, należałoby powiedzieć o chórach, które przedstawiła rozgłosnia lwowska.

A teraz kilka słów jeszcze o pieśniach i utworach śpiewanych z dobrowolnego wyboru. Rzeczą jest powszechnie wiadomą, że nasza literatura chóralna nie jest ani ilościowo, ani tym bardziej jakościowo zbyt bogata. Pomijając mniej lub więcej udane układy pieśni ludowych, kompozycji chóralnych o istotnej wartości artystycznej mamy bardzo niewiele. Kwitnie tu na wielką skalę to, co Niemcy nazywają „Kapellmeistermusik“, muzyką kapelmistrzowską, czyli muzyką, pisaną przez bardziej czy mniej wyrobionych dyrygentów chórów, którzy dzięki znajomości instrumentu — chóru zdobywają się czasem na rzeczy dobrze brzmiące i mogące zaimponować takim lub innym efektem zewnętrznym, ale pozbawione pierwiastka najważniejszego, bo natchnienia. A o to natchnienie tym trudniej nawet, że najczęściej i tek-